Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 1. Nowe, sobota 4-go stycznia 1936 r. Rok XIII.

Rok 1935 w polityce międzynarodowej.

Rok 1935 był w polityce międzynarodowej bodaj najbardziej brzemienny w wypadki od r. 1919 i przyniósł z sobą ewenementy tak ważne, że można go nazwać rokiem likwidacji Traktatu Wersalskiego.

Z jednej strony na mocy głosowania powszechnego z dnia 13 stycznia wróciło do Niemiec Zagłębie Saary, oddane Traktatem Wersalskim pod zarząd Ligi Narodów, zaś dnia 16 marca na mocy dekretu Hitlera wprowadzona została w Rzeszy z powrotem obowiązkowa służba wojskowa, co tłomaczy się praktycznie odbudową armji niemieckiej, zniesionej w części V Traktatu Wersalskiego. Ten wypadek szczególnie zaważył na polityce europejskiej i wywołał niemały ruch w dyplomacji. W tym czasie toczyły się ożywione rozmowy dyplomatyczne między Paryżem a Londynem w sprawie zachodnio-europejskiego paktu lotniczego, który miał być niejako uzupełnieniem paktu lokarneńskiego, z udziałem Niemiec. Jednostronne wypowiedzenie części V Traktatu Wersalskiego przez Niemcy rzuciło na państwa zachodnie formalny popłoch. Natychmiast też dyplomacja angielska postanowiła zapoznać się jaknajdokładniej z dezyderatami Rzeszy, aby położyć pewną tamę występującemu znów na widownię niebezpieczeństwu niemieckiemu. W tym celu wyruszyli w podróż obaj kierownicy angielskiej polityki międzynarodowej, ministrowie John Simon i Anthony Eden, zatrzymując się w pierwszej linji w Berlinie, poczem min. Eden pojechał dalej, do Warszawy i Moskwy, zaczepiając w drodze powrotnej o Pragę, aby wysondować opinję czynników kierujących w poszczególnych państwach w kwestji osławionego i rodzącego się ciężko Paktu Wschodniego.

W ślad za ministrami angielskiemi wyruszył w podróż również minister spraw zagr. Francji, p. Laval, zatrzymując się wpierw w Warszawie, a następnie w Moskwie. Przekonawszy się, że koncepcja wielostronnego Paktu Wschodniego natrafia na zbyt wielkie trudności, zarówno ze strony Niemiec, jak i Polski, p. Laval sparafował w Moskwie projekt francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy, który jednak, mimo świadomości rosnącego znów niebezpieczeństwa niemieckiego, nie wywołał we Francji powszechnego entuzjazmu i przyczynił się do rozbicia opinji publicznej na dwa obozy, a jego notyfikacja stoi dotąd pod znakiem zapytania.

Podróż ministra Lavala wywołała w konsekwencji odwiedziny w Moskwie ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, Benesza, który ze swej strony zawarł z Sowietami ścisły układ wojskowy.

Jednostronna deklaracja Niemiec o odbudowie armji miała jednak jeszcze dalsze konsekwencje, które uzewnętrzniły się na konferencji w Stresa, gdzie w obliczu groźby nowych zbrojeń niemieckich zcementowano nowy front mocarstw zachodnich: Francji, Anglji i Włoch. Walnym przyczynkiem do tej konferencji były odwiedziny styczniowe ministra Lavala w Rzymie, gdzie wyrównano istniejące od lat różnice francusko-włoskie i położono podwaliny pod efektywną współpracę obu państw w Europie środkowej (nienaruszalność granic Austrji).

Prężność narodowego socjalizmu niemieckiego zmusza dyplomację europejską do ciągłej czujności i pod tym kątem widzenia patrzyć należy na układ flotowy angielsko-niemiecki. Wielka Brytanja bardziej obawia się floty niemieckiej i niemieckiego lotnictwa, aniżeli armji lądowej. W przewidywaniu, że za odbudową lotnictwa wojskowego i armji pójdzie również odbudowa floty niemieckiej, dyplomacja angielska wolała uprzedzić fakty i zawrzeć z Rzeszą pakt flotów, ustalający ściśle stosunek floty niemieckiej do floty angielskiej. Dyplomacja angielska skorzystała w tym wypadku skwapliwie z oświadczenia samego Hitlera przed Reichstagiem, że Niemcy zadowolą się stosunkiem 35 proc. do sił morskich angielskich. Układ flotowy angielsko-niemiecki obok znaczenia merytorycznego, ma również znaczenie formalne, sankcjonuje bowiem w pewnym stopniu zbrojenia niemieckie.

Drugiem wielkiem zdarzeniem w historji Europy i świata w roku 1935 była nieoczekiwana śmierć Marszałka Piłsudskiego. Przez swe zwycięstwo nad bolszewikami, a następnie przez 9 lat nieprzerwanego kierowania losami Polski, stał się Marszałek jedną z najwybitniejszych postaci historji. On był twórcą pokoju na Wschodzie Europy, on był autorem paktu nieagresji między Polską a Sowietami, oraz porozumienia polsko-niemieckiego. Oba te układy zabezpieczające granice Polski, pozwalają państwu poświęcić się wyłącznie uporządkowaniu stosunków wewnętrznych, szczególnie zaś pozwalają mu poświęcić się trudnościom gospodarczym, z któremi już od szeregu lat walczy cały świat. To też zgon Marszałka Polski odbił się głośnem echem w całym świecie, zaś Europa szczególnie straciła w Zmarłym doświadczonego kontynuatora polityki międzypaństwowej na Wschodzie.

Trzeciem wreszcie ważnem zdarzeniem był otwarty wybuch wojny włosko-abisyńskiej. Niebezpieczeństwo tej wojny jak zmora wisiało nad Europą przez czas dłuższy, wystawiając Ligę Narodów na ciężką próbę. Przez chwilę zdawało się nawet, że afrykańska wyprawa wywoła zbrojny konflikt w samej Europie. Wielka Brytanja skoncentrowała na Morzu Śródziemnem potężną flotę, zaś Włochy odpowiedziały wysyłką swych dywizyj do Libji, zagrażając Egiptowi. Wysiłki dyplomacji skierowane zostały wobec tego ku ograniczeniu konfliktu do Afryki Wschodniej, zaś Liga Narodów zajęła się likwidacją wojny. Wszelkie próby jednak, zmierzające w tym kierunku, okazały się dotychczas daremne. Ofiarą tych prób padł nawet minister spraw zagran. Anglji - Hoare. Ostatnie wypadki są zbyt świeże i znane, aby je tu raz jeszcze powtarzać.

Wszystkie te wyliczone przez nas zdarzenia ograniczają się do Europy, przenosząc się w jednym tylko wypadku na ląd afrykański, gdzie krzyżują się jednak też interesy państw europejskich. Swiadczy to, że Europa, mimo zawarcia pokoju, żyje na wulkanie. Jedynem bowiem ważniejszem zdarzeniem pozaeuropejskiem, a raczej dziś już ciągłem zjawiskiem, jest powolne opanowywanie Chin przez Japonję. Po stworzeniu Mandżuko, wysiłki sfer wojskowych japońskich skierowały się ku innym prowincjom północno-chińskim, celem utworzenia z nich autonomicznego terytorjum. Te próby prowadzą w prostej linji do zamieszek w zainteresowanych prowincjach chińskich i dadzą Japończykom pretekst do bezpośredniej interwencji.

Ostatnie starcia na granicy Mandżurji i Mongolji zewnętrznej świadczą, że i na tym odcinku Japończycy dążą do powikłań.

Jak widzimy, rok 1935 nie był ubogi w ważne wypadki polityczne. Wkraczamy w rok 1936 pod auspicjami bynajmniej nie wesołemi.

Nowy rok u różnych narodów.

Z dniem 1 stycznia rozpoczęliśmy nowy rok 1936.

Rachubę tę przyjęła ogromna większość mieszkańców ziemskiego globu, zapominamy więc zazwyczaj, że obok niej istnieje, względnie istniało cały szereg innych sposobów obliczania lat, które początek roku wyznczą nie na dzień 1 stycznia, według naszej rachuby.

Wszystkie te kalendarze rozpoczynają obliczanie lat od różnych momentów dziejowych, które zaznaczyły się wydarzeniami godnemi uwagi, brzemiennemi w skutki. Kalendarz gregorjański, którego się trzymamy, liczy lata od Narodzenia Chrystusa i rozpoczyna rok 1 stycznia. Obliczanie lat od Narodzenia Chrystusa nie przyjąło się odrazu. Wprowadzono je dopiero w wieku VI na wniosek opata rzymskiego Djonizego, który w swojej tablicy świąt wielkanocnych rozpoczął obliczanie lat od tego epokowego momentu dziejowego. Greko-katolicy rozpoczynają rachubę lat również od Narodzenia Chrystusa, ponieważ jednak nie przyjęli poprawki, wprowadzonej do kalendarza przez papieża Grzegorza XIII w r. 1582, skutkiem tego nowy rok 1936 przypadnie u nich na dzień 14 stycznia naszej rachuby.

Inną rachubę stosują żydzi. U nich początek roku przypada na różne daty roku gregorjańskiego. Np. w r. 1936 żydowski nowy rok przypadnie na dzień 1 października. W dniu tym kalendarz żydowski rozpocznie r. 5.697 od biblijnego początku świata, który jest podstawową datą tej rachuby. Arabowie, Persowie, Turcy i inni wyznawcy religji Mahometa rozpoczynają obliczenie lat od chwili ucieczki proroka z Mekki do Medyny. Stało się to 15 lipca 622 r. Stąd wyznawcy Mahometa nowy rok święcić będą dopiero 15 lipca. Dzień ten będzie dla nich początkiem r. 1315. Kościół grecki, prawosławny, przyjął za podstawę rachuby lat, podobnie jak żydzi, biblijny początek świata. Obliczył go jednak inaczej i skutkiem tego w r. 1936 rozpoczyna r. 7.445.

Bardzo oryginalną rachubę stosuje kalendarz chiński. Rozpoczyna on liczenie lat od r. 2636 przed Nar. Chrystusa i łączy je w cykle po lat 60. W r. 1923 Chińczycy rozpoczęli 77 cykl lat, który trwać będzie do r. 1983. Hindusi na swój sposób rozpoczynają obliczanie lat albo od r. 56 przed Nar. Chrystusa (era Sanvat) albo od 78 po Nar. Chrystusa (era Saka).

Wymienione sposoby obliczania lat utrzymały się częściowo obok ogólnie przyjętej rachuby według ery chrześcijańskiej. Oprócz nich było cały szereg takich, które dawno wyszły z użycia. Niektórzy kronikarze chrześcijańscy rozpoczynali liczenie lat według ery Abrahama, t. j. od 1 października r. 2015 przed Nar. Chrystusa. Grecy liczyli lata według olimpjad (776 przed Nar. Chrystusa), Rzymianie od założenia Rzymu (752-753 przed Nar. Chrystusa), Chaldejczycy od założenia Babilonu (746 przed Nar. Chrystusa), i t. d.

W nowszych czasach Francuzi usiłowali wprowadzić w okresie rewolucji nową erę rzeczypospolitej od 16 października 1793 r. Przetrwała ona zaledwie do r. 1806, w którym Napoleon przywrócił we Francji kalendarz gregorjański. Ostatnio włoski faszyzm, obok obowiązującej w Italji rachuby lat według ery chrześcijańskiej, lansuje własną rachubę lat, dla której podstawową datą jest 28 października 1922 r., dzień marszu Mussoliniego na Rzym. Obecnie na wszystkich niemal pismach, pochodzących nietylko z urzędów, ale i od osób prywatnych, widnieje obok daty 1936 w nawiasie rok ery faszystowskiej, obecnie XIV.

Osobliwy samobójca.

Liczący 110 lat bułgar, Jussuf Kara Ibraimów Agowski, zamieszkały we wsi Czepetara w górach Despopo, postanowił odebrać sobie życie. Czuł się osamotniony, ponieważ wszyscy jego przyjaciele przenieśli się już na tamten świat. Wykonywując swoją decyzję, strzelił do siebie bułgarski Matuzalem z rewolweru. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Jest to w ciągu ostatnich miesięcy drugi już zamach samobójczy, popełniony przez stuletniego starca.

Prawo i życie.

KIEDY SPRZEDAJĄCY NA RATY MA PRAWO DOMAGAĆ SIĘ CAŁEJ POZOSTAŁEJ NALEŻNOŚCI.

Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę firmy L. przeciwko panu G., któremu wymieniona firma sprzedała na raty maszynę do pisania za sześćset złotych. Pan G. po uiszczeniu trzech rat przestał płacić i zalegał w chwili wytoczenia powództwa (o pozostałą sumę 450 zł) z czterema ratami 50-cio zł. Sąd powództwo w całości uwzględnił, gdyż zgodnie z art. 557 kodeksu handlowego, sprzedawca może się domagać całej pozostałej należności (450 zł) gdy: 1. zastrzeżenie natychmiastowej możności żądania całej sumy w razie niepłacenia regularnego rat zostało stwierdzone na piśmie; 2. odpis takiego pisma został wręczony kupującemu; 3. kupujący zalegał z zapłatą przynajmniej dwóch kolejnych rat, których łączna suma przewyższała jedną piątą część umówionej ceny kupca. Wszystkie te okoliczności zostały stwierdzone w czasie przewodu sądowego.

KTO ODPOWIADA ZA PRZEDMIOTY DOSTARCZONE BEZ ZAMÓWIENIA?

Jeden z księgarzy warszawskich, dowiedziawszy się, że przemysłowiec Z. posiada piękną bibljotekę i szczególnie interesuje się dziełami francuskiej literatury, przesłał mu kilka cennych egzemplarzy wydawnictwa paryskiego, f-my Jonqieres, załączając rachunek na 350 zł. Pan Z. nie zawiadomił księgarza czy przyjmuje książki. W międzyczasie paczka, stojąca w przedpokoju, w której znajdowały się te dzieła, uległa częściowemu zniszczeniu przez wodę, która dostała się na przedpokój wskutek pęknięcia rury. Gdy księgarz zażądał zapłaty za książki, pan Z. oświadczył, że nie zamawiał książek i nie ma zamiaru ich zatrzymać. Sprawa znalazła się w sądzie, który oddalił powództwo księgarza, bowiem: kto (art. 69 kodeksu zobowiązań) w celu zawarcia umowy spełnia zaofiarowane świadczenie, nie czekając na zawiadomienie o przyjęciu oferty, ten w razie niedojścia umowy do skutku, ponosi niebezpieczeństwo spełnionego świadczenia, chociażby druga strona żadnej odpowiedzi nie udzieliła.

Narodziny wyspy.

Na oceanie Spokojnym, w południowej jego części, zapadanie się w toń morską wysp mniejszych a nawet większych nie jest rzadkością wskutek konfiguracji wulkanicznej dna morskiego w tych okolicach. Rzadko bardzo udaje się jednak widzieć na własne oczy, jak wyłania się z wód wyspa. Świadkiem tego zjawiska była ekspedycja filmowa wysłana z Ameryki w okolice południowego archipelagu japońskiego. Okręt, wiozący ekspedycję, znajdował się w pobliżu wyspy Ishigaki-Schima. Ekspedycja zajęta była zdejmowaniem zdjęć z okolic. Przy wyświetlaniu zdjęć okazało się, iż na taśmie widoczny jest skrawek ziemi pod płytką wodą. Zaczęto uważniej obserwować ten odcinek morza i przekonano się, że nowo rodząca się wyspa wynurza się coraz szybciej z wody tak, iż można to zauważyć gołem okiem. Po kilku dniach dokonano pomiarów i przekonano się, że brzegi wyspy wyrosły już na wysokość 12 metrów ponad poziom morza. Zdjęcia, obrazujące przebieg tego wydarzenia geologicznego, wyświetlane będą w kinach i towarzystwach naukowych.

Szkoła, żona, mąż i sąd.

Niezwykle oryginalna scena toczyła się przed sądem policyjnym w Lancaster (U. S. A). Jako oskarżony stanął przed kratkami sądowemi młody żonkoś, August Bovery, któremu sąd zarzucał, iż... nie posyła swojej żony do szkoły! Bovery ożenił się mianowicie pół roku temu z piętnastoletnią dziewczynką. Ponieważ młoda małżonka znajdowała się w wieku, który obowiązuje ją do chodzenia do szkoły według praw amerykańskich, przeto Bovery został oskarżony o to, że przeszkadzał żonie w pobieraniu nauk w szkole. Oskarżony bronił się, dowodząc, że przez sam fakt zamążpójścia ustaje obowiązek chodzenia żony jego do szkoły, ustaje zatem i obowiązek wykonywania przepisów odnośnego prawa. Żona pana Bovery ma dużo zajęcia w domu, przy gospodarstwie, nie może więc zaprzątać sobie głowy zajęciami szkolnemi. Sąd nie zgodził się jednak z wywodami oskarżonego i zasądził go na osiem dni aresztu. Oskarżony złożył apelację. Co z tego będzie?

Najdroższa książka na świecie.

Jeden z najbogatszych ludzi na świecie, Nizam Hyderabadu, jest nietylko patronem literatów, ale autorem poezyj w języku arabskim i perskim. Dla uczczenia swego jubileuszu wydał niedawno wspaniałą antologię swych wierszy. Jest to najkosztowniejsza książka na świecie, a każde jej słowo wyryte było naprzód stalowym rylcem w marmurze, a następnie odbite na specjalnym pergaminie. Każda strona dzieła posypana jest złotym proszkiem i obrzeżona paskiem pozłacanym. — Ilość egzemplarzy tego niezwykłego wydawnictwa jest ściśle ograniczona, a koszt wydania każdego z nich będzie przewyższał sumę 2.000 funtów szterlingów. Jedna z książek przesłana ma być przez Nizama w darze królowi angielskiemu.

Niezwykłe deszcze.

Historje dawnych lat, stare kroniki i legendy notują wielokrotnie wypadki niezwykłych deszczów, w czasie których ziemia zasypywana była bądź płomiennemi pociskami, bądź popiołem lub kamieniami. Niezwykłe te zdarzenia wstrząsały pełnemi przesądów umysłami ludzi ówczesnych, którzy widzieli w nich karę bożą, zapowiedź końca świata lub przeróżnych klęsk, które nawiedzały ludzkość.

Nauka współczesna rozwiązała już wiele tajemnic, które otaczały pojawianie się tych niezwykłych deszczów, niemniej budzą one wielkie zainteresowanie i nie przestają być przedmiotem szczegółowych obserwacji i badań uczonych. I tak gdy przed paru miesiącami przeleciał nad Dinan we Francji deszcz czerwony, który okoliczni mieszkańcy nazwali „deszczem krwi", poddano wodę deszczową dokładnej analizie, która wykazała, że czerwony kolor zawdzięcza ona malutkim owocom, zawierającym znaczny procent cukru. Owoce te pod wpływem powietrza fermentowały i uniesione przez silne wiatry, rozpiły się w wodzie deszczowej.

Jednem z najbardziej interesujących zjawisk jest deszcz z popiołu, który wydarza się w okolicach wulkanów i najczęściej zapowiada ich wybuch. Popioły, które wytwarzane są z lawy w jej największym stanie rozpadu, sproszkowane pod wpływem wydzielin gazowych, są gwałtownie uniesione wiatrem na bardzo dalekiej nawet przestrzeni i spadają tam w formie deszczu. I tak Szwecja nawiedzana była przez deszcze z popiołu, pochodzące z wulkanów Islandji, a popioły z wulkanów Etny i Wezuwiusza spadają w formie deszczu w Afryce Północnej. W krajach egzotycznych np. na Antylach, wydarzają się istne trąby powietrzne popiołu, które powodują masowe zatrucia, a nawet zaduszenia powietrzem pełnem popiołu. Obok tego istnieją deszcze z błota, które powstają wskutek kondensacji gazów, wydobywających się z kraterów wulkanów, i pomieszania się ich ze strumieniami wody. Masy błota, zalewające tereny na znacznej przestrzeni powodują straszliwe klęski.

Największym lękiem przejmował zawsze ludzi deszcz aerolitów, t. zn. ciał pochodzących z okolic pozaziemskich i upadających na powierzchnię globu ziemskiego. Pociski te, gdy spadają, eksplodują z silną detonacją, tworząc często istny deszcz z kamieni — meteorytów.

Nawet manna biblijna, spadająca z nieba, znalazła wytłomaczenie naukowe, ponieważ podobne wypadki deszczu powtórzyły się w czasach nowoczesnych i mogły być dokładnie zbadane. Otóż „manna" jest substancją, złożoną głównie z cukru, który znajduje się na powierzchni pewnych roślin w formie kropel, uniesionych następnie przez silny prąd powietrza.

Policja w eterze.

Jedną z największych plag dla radjoamatorów jest zakłócanie odbioru przez trzaski, wynikające z sąsiedztwa motorów elektrycznych najrozmaitszego rodzaju. Ostatnio we Francji wydany został dekret, na zasadzie którego właściciele motorów elektrycznych wysokiej częstotliwości obowiązani są zaopatrywać je w specjalne instalacje, zapobiegające zakłócaniu audycyj w sąsiednych aparatach radjowych. Dekret ten nie jest jednak ściśle przestrzegany i istnieje mnóstwo t. zw. „pasożytów radjowych", którzy w dalszym ciągu korzystają z elektrycznych maszyn do szycia, wentylatorów, odkurzaczy, wind, aparatów medycznych i t. p., niezaopatrzonych w tłumiące trzaski instalacje.

W obronie wszystkich radjoabonentów pospieszyło z pomocą radjo paryskie, ustanawiające kadry t. zw. „policji eteru". Policja ta ma za zadanie wykrycie sprawców przeszkód w odbiorze radjowym i pociąganie ich do odpowiedzialności za niestosowanie tłumików. Instrumentem pracy „policjanta eteru" jest radjoaparat odbiorczy, skonstruowany w specjalny sposób. Antena tego aparatu zastąpiona jest przez miniaturową ramę, stanowiącą rodzaj busoli słuchowej i wskazującą przez swą pozycję kierunek, w którym znajduje się motor, głuszący odbiór. Zmieniając kilkakrotnie miejsce obserwacji, „policjant eteru" uzyskuje na podstawie rozmaitego nasilenia trzasków, miejsce, w którem znajduje się ów motor.

Każdy radjoabonent francuski, który cierpi z powodu sąsiedztwa jakiegoś „pasożyta radjowego", zwrócić się może do zarządu radja z prośbą o wykrycie miejsca, w którem się on znajduje i interwenjowanie w sprawie założenia odpowiednich instalacji głuszących.

Kiedy powstał pierwszy czołg.

Czołg, groźna broń, znajdująca od czasów Wielkiej Wojny coraz szersze zastosowanie w działaniach wojennych, powstał o wiele wcześniej, aniżeli nagół się sądzi. Narodziny pierwszego czołgu odbyły się w roku 1558. Zaprojektował go Bertold Holzschuer z Norymbergji, w postaci drewnianego wozu, zamkniętego ze wszystkich stron. Przód i tył wozu miały kształt zaostrzony, dzięki któremu drewniany czołg mógł się przebijać przez zwarte szeregi nieprzyjacielskie. W ścianach, w pewnych odstępach znajdowały się otwory, przez które załoga wozu bojowego mogła strzelać z muszkietów. Załoga składała się z „kierowcy" i 8 ludzi, którzy byli jednocześnie strzelcami i „silnikiem" wozu, gdyż był on poruszany siłą mięśni ludzkich. Niestety o wyczynach bojowych tego czołgu żadne dane nie przechowały się.

Dobrze to być maharadżą w tych czasach.

Maharadża Patiala jest nietylko jednym z najwpływowszych książąt Indyi, ale również i najbogatszym spośród nich, co też jest nielada wyczynem. Majątek maharadży nie da się wprost ocenić, zdaje się, że i on sam nie byłby w stanie go określić. Hojny, bo i jest z czego, maharadża rozdaje wspaniałe, bezcenne upominki swoim krewnym, dworzanom, faworytkom. Kolje brylantowe, naszyjniki z pereł, drogich kamieni, przepyszne pierścienie — wszystko to daruje maharadża na prawo i lewo każdemu, kogo napotka w przystępie dobrego humoru. Ostatnio bawił maharadża w Londynie, gdzie bywał częstym gościem w pracowniach malarzy i w klubach artystycznych.

Po powrocie maharadży do kraju otrzymał od niego list malarz-akademik, portrecista Salisbury. List był conajmniej niezwykły. Maharadża zapraszał w nim malarza, aby przyjechał do Indyi, do Patiala, a to w celu sportretowania gospodarza. W liście tłomaczy maharadża zaprosiny i wyjaśnia powody, dla których nie mógł przyjechać do Londynu, aby tam pozować artyście do portretu. Otóż płaszcz koronacyjny i insygnja władzy są tak drogocenne, iż eksperci oszacowali je na 6 miljonów funtów (blisko 160 miljonów złotych). Żadne z towarzystw asekuracyjnych nie chce wziąć na siebie ryzyka ubezpieczenia tak cennego transportu przez ocean. A książę nie chce się dać portretować inaczej, niż w pełni swych atrybutów monarszych. Skoro maharadża nie może przyjechać do malarza, musi malarz pojechać do maharadży. Nie trzeba dodawać, że mistrz Salisbury będzie po królewsku wynagrodzony za swoją pracę i że niemało jego kolegów po pędzlu zazdrości mu napewno wycieczki po złote runo do Indyi.

Niezła sumka.

Paryż jest mocno zadłużony i zarząd miejski nie może sobie dać rady z deficytowym budżetem. Długi narosły ostatnio w tak szybkiem tempie, iż suma ich przewyższyła 16 miljardów franków. Aby zatkać w jakiś sposób luki budżetowe, postanowił prefekt Sekwany podnieść opłaty za wodę oraz ceny biletów w kolei podziemnej i w autobusach miejskich. Mówi się też o podwyższeniu niektórych opłat i podatków miejskich. Rzecz prosta, iż tego rodzaju inowacje spotykają się z wyrazem niezadowolenia ze strony ludności Paryża.